

OBYWATELSTWO GLOBALNE



TEMAT LEKCJI

JA W GLOBALNEJ SIECI

Czas trwania: 45 minut

Cele zajęć:

Uczniowie i uczennice:

- ➔ opisują, co oznaczają dla nich takie pojęcia jak: ojczyzna, otwartość, przyjaźń i inne,
- ➔ określają, co to znaczy być obywatelem/obywatelką świata,
- ➔ zastanawiają się, czy jest możliwe bycie jednocześnie patriotą i obywatelem świata; przedstawiają argumenty na poparcie swojego stanowiska.

Pytanie kluczowe:

Co to znaczy być obywatelem świata?

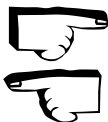
Potrzebne materiały:

- ➔ historia Tarika,
- ➔ pocięte karty pracy z memo.

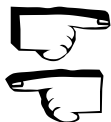
Przebieg zajęć:

1. Przed zajęciami przygotuj materiał dla grup. W tym celu skopiuj kartę pracy, potnij i wymieszaj (dla grupy 25-osobowej przygotuj 6 zestawów).
2. Podziel klasę na 4-osobowe grupy. Następnie rozdaj grupom zestawy kart do gry memo. Wyjaśnij zasady gry. Poinstruuuj, by rozłożyli na ławkach karty napisem do dołu. W trakcie gry uczniowie i uczennice odslaniają kolejno po dwa hasła. Jeżeli jest to para, uczeń lub uczennica zabiera ją i opowiada pozostałym uczestnikom, jak rozumie to słowo. Jeżeli hasła są różne, wracają na miejsce bez wyjaśnienia. Na tym etapie uczniowie mogą zapisywać na osobnej kartce, jak rozumieją znaczenie wybranego słowa. >> 10 minut

S-61
SCENARIUSZ



3. Poproś wybrane osoby, by powiedziały na głos, jak rozumieją wybrane hasła z gry. Możesz wybrać te hasła, których zrozumienie może twoim zdaniem sprawić klasie trudność. >> 5 minut
4. Po krótkim omówieniu haseł przez uczniów i uczennice zapisz na tablicy słowa: „patriota” i „obywatel świata”. Tym razem podziel klasę na cztery grupy – A, B, C, D. Poproś grupy A i B, by wybrały te hasła z gry memo, które ich zdaniem pasują do słowa „patriota”. Grupy C i D poproś, by wybrały terminy pasujące do hasła „obywatel świata”. >> 5 minut
5. Poproś grupy o prezentację wyników (np. najpierw grupa A, a grupa B uzupełnia, potem grupa C, a zespół D uzupełnia) – podziel tablicę na dwie części z hasłami „patriota” i „obywatel świata”, zapisuj podawane przez uczniów hasła w odpowiedniej kolumnie. W podsumowaniu zwróć uwagę na hasła, które się powtarzają w różnych grupach lub wystąpiły tylko raz; poproś uczennice i uczniów o wyjaśnienie, dlaczego uważają, że dane hasło pasuje tylko do jednego słowa lub dlaczego może pasować do obu jednocześnie. >> 5 minut
6. Zapytaj, co dla nich znaczy bycie obywatelem świata. Czy bycie obywatelem świata oznacza, że nie jest się patriotą? Dlaczego tak, dlaczego nie? >> 5 minut
7. W ramach podsumowania poproś uczniów i uczennice o zapoznanie się z tekstem wywiadu z Tarikiem, jednym z chłopców wysłanych przez SPLA na Kubę. Zachęć ich do skupienia się na tym, co dla niego znaczy być obywatelem świata. >> 10 minut
8. Poproś uczniów i uczennice, by w parach przedyskutowali odpowiedzi na następujące pytania:
 - Czy Tarik jest patriotą?
 - Czy Tarik jest obywatelem świata?
 - Poproś o uzasadnienie odpowiedzi. >> 4 minuty
9. Poproś uczniów i uczennice o zapisanie w zeszytach odpowiedzi na pytanie: „Co oznacza dla mnie bycie patriotą, a co obywatelem świata?” i zachęć ich do refleksji nad tym, czy te postawy wykluczają się.



KARTA PRACY

pocho-dze-nie	lęk przed nieznanym	odkrywanie nowych miejsc	ojczyzna	granice	państwo	szacunek dla tradycji
pocho-dze-nie	lęk przed nieznanym	odkrywanie nowych miejsc	ojczyzna	granice	państwo	szacunek dla tradycji
poznawa-nie nowych ludzi	kultura	naród	przodkowie	tolerancja	zrozumienie	otwartość
poznawa-nie nowych ludzi	kultura	naród	przodkowie	tolerancja	zrozumienie	otwartość
przyjaźń	wolność	ciekawość	niezależ-ność	uprzejmość	odwaga	wyzwanie
przyjaźń	wolność	ciekawość	niezależ-ność	uprzejmość	odwaga	wyzwanie

S-63
KARTA PRACY



OBYWATEL ŚWIATA

Tarik, 39 lat, mieszkaniec Sudanu Południowego z kanadyjskim obywatelstwem

Dokładnie pamiętam moment, kiedy podeszła do mnie mama i ze łzami w oczach powiedziała: „Zostałeś wybrany, wyjeżdżasz do szkoły na Kubę”. Był rok 1985, miałem dwanaście lat, a w moim kraju wybuchła wojna domowa. Ludowa Armia Wyzwolenia Sudanu walczyła z Arabami z północy kraju, którzy chcieli narzucić na południu prawo szarii i przejąć nasze surowce naturalne – głównie ropę.

Kiedy usłyszałem że wyjeżdżam do szkoły na jakąś odległą wyspę, poczułem satysfakcję, że nauczyłem się angielskiego tak, że zostałem zakwalifikowany wraz siedmioma setkami innych dzieci.

Celem akcji wysyłania dzieci do szkół na Kubę było ocalenie i wykształcenie przyszłej elity kraju. Zdawałem sobie sprawę, że zostałem wyróżniony. Dookoła mnie ginęli ludzie, wielu chłopców w moim wieku walczyło w buszu, w kraju brakowało żywności, a ja czułem radość i zew przygody, sprawdzając na mapie, gdzie leży Kuba. Jednak później dotarło do mnie, że może już nigdy nie zobaczę swoich rodziców, rodzeństwa i przyjaciół. Mama spakowała moje rzeczy w małą brązową walizkę i poprosiła, żebym nigdy nie zapomniał, skąd pochodzę. Tata miał łzy w oczach.

Wkrótce po raz pierwszy zobaczyłem morze. Statek odpłynął z portu Asad w Etiopii. Na pokładzie było około stu chłopców takich jak ja. Nie wiedzieliśmy, dokąd płyniemy i co z nami będzie. Podczas dwóch miesięcy rejsu atmosfera panowała dość wakacyjna – nikt nie myślał o nauce, często ganialiśmy się po pokładzie, grając w chowanego. Udawałem, że jestem odkrywcą, jak Krzysztof Kolumb, i wyobrażałem sobie, jak wygląda ten nowy świat. Nie było to proste, bo nie mogliśmy schodzić z pokładu, kiedy statek zawijał do portów. Myślałem o tym, jak wyglądają, jaką mają kuchnię i zwyczaje mieszkańcy Kuby a także czy nas polubią. Równocześnie nie potrafiłem pozbyć się lęku przed nieznanym. Cały czas modliłem się, by jeszcze kiedyś zobaczyć mamę. Humor poprawił mi się dopiero na Morzu Karaibskim, którego błękit mnie oszołomił. Pamiętam, że wtedy po raz pierwszy pomyślałem, że świat jest piękny, a skoro jest piękny, to musi być również dobry.

Na Kubie przywitano nas bardzo serdecznie. Zamieszkaliśmy w ładnym internacie, w moim kraju nigdy nie widziałem takiej dużej szkoły. Nauczyciele byli cierpliwi i życzliwi. Wszyscy się pilnie uczyliśmy, wiedząc, że przyszłość zależy od nas. Liczyły na nas nie tylko nasze rodziny, ale całe wioski. W południowym Sudanie codziennie ginęły tysiące ludzi – musieliśmy się uczyć, choćby ze względu na szacunek dla tych, którym nie było dane uciec z piekła wojny.

Pewnego dnia, dwa lata po moim wyjeździe, w progu szkoły zobaczyłem moją mamę. Przyjechała uczyć nas ojczystego języka dinka. Moje modlitwy zostały wysłuchane. To był najszczęśliwszy czas w moim życiu.

Po kilku latach na Kubie zdałem maturę, a że wojna w Sudanie trwała nadal, wyjechałem do Kanady. Trudno było mi pożegnać moich kubańskich przyjaciół, ale musiałem pójść na studia. Wybrałem weterynarię, bo w Sudanie większość plemion to pasterze. Krowy są wszędzie i stanowią sens życia większości mieszkańców. W Kanadzie znalazłem wielu przyjaciół, a kiedy kończyłem studia, wojna w moim kraju trwała nadal. Dostałem dobrą pracę w klinice weterynaryjnej, prowadziłem wygodne i szczęśliwe życie, jednak cały czas myślałem o miejscu, w którym przyszedłem na świat. Wierzyłem, że wojna musi się kiedyś skończyć. I tak się stało.

S-64
HISTORIA



Wtedy rzuciłem pracę, sprzedałem wszystko, co miałem w Kanadzie, i w 2007 roku, po dwudziestu dwóch latach, wróciłem na ziemię moich przodków, by odbudowywać mój kraj.

To samo zrobiła większość moich kolegów, którzy jako dzieci przyплыли statkiem na Kubę. Pracują jako lekarze, inżynierowie, menedżerowie.

Ja niestety nie znalazłem pracy jako weterynarz, ale zatrudniłem się w firmie budowlanej. Budujemy lotnisko, szkoły i drogi.

Jestem wdzięczny za mój los. Mam 39 lat i dane mi było żyć w trzech zupełnie różnych miejscach na Ziemi. Wszędzie mam przyjaciół. Tęsknię za nimi i mam nadzieję, że wszyscy mnie kiedyś odwiedzą.

Czuję się obywatelem świata. Wierzę, że gdziekolwiek bym nie był, zawsze znajdę bratnią duszę. Staram się dostrzegać podobieństwa łączące ludzi różnych kultur, a nie różnice, które ich dzielą.

Życie nauczyło mnie, że granice między państwami to sztuczny twór. Wszyscy ludzie na świecie, bez względu na różnice kulturowe i religijne, są do siebie podobni i mają podobne pragnienia. Chcą być szczęśliwi.

Jeśli z szacunkiem i zrozumieniem traktujesz inną kulturę, wszędzie zostaniesz mile przyjęty i rozumiany. Jediną barierą może być język. Miałem szczęście, że mogłem nauczyć się ich tyłu. Płynnie mówię po angielsku, arabsku, hiszpańsku, w suahili i w moim ojczystym języku dinka. Czuję się jak w domu, w każdym kraju, gdzie mieszkańcy posługują się językiem, który rozumiem.

Wierzę, że świat jest pełen dobrych ludzi. Wszystko jedno czy spotkasz ich na zatłoczonej ulicy Toronto, na komunistycznej Kubie, czy w tukuli – tradycyjnej chacie z gliny w Sudanie Południowym – najmłodszym państwie świata.

Myszę o założeniu rodziny i marzę, by mojej dzieci nie poznały nigdy, co to wojna. Chcę, by były otwarte i tak jak ja wszędzie dobrze się czuły.



MATERIAŁ POMOCNICZY DLA NAUCZYCIELA

OBYWATEL/OBYWATELKA ŚWIATA

Dziś bardziej niż kiedykolwiek uczestniczymy w życiu świata. Jesteśmy połączeni z innymi ludźmi i krajami poprzez media, nowe technologie, migrację i wymianę idei, zwyczajów czy nawet kuchni i potraw. Ważne są też zależności ekonomiczne oraz środowiskowe, np. związane ze zmianami klimatu. Nasze rządy są powiązane poprzez umowy międzynarodowe z rządami innych państw, a także międzynarodowe instytucje i organizacje oraz przepisy prawne.

Na co dzień odczuwamy te zależności, mając dostęp do produktów z całego świata w sklepie osiedlowym, próbując egzotycznych potraw w lokalnej knajpce czy słuchając wykonawców np. ze Stanów Zjednoczonych, wyspy Barbados albo z Hiszpanii. Dostępność tanich linii lotniczych czy powszechność kart kredytowych ułatwia i uprzyjemnia nasze życie. Odczuwamy korzyści płynące z przemiany świata w globalną wioskę. Ta jednak nie dla wszystkich jest tak samo gościnna i przyjemna. Kiedy popatrzymy na dystrybucję bogactwa na świecie, dowiemy się, kto i w jakich warunkach pracuje przy produkcji ubrań, które państwa blokują negocjacje w sprawie redukcji emisji dwutlenku węgla, obywatele których krajów są postrzegani jako zagrożenie i zrozumiemy, że globalizacja przynosi też negatywne skutki.

U niektórych z nas pojawia się poczucie wspólnoty. Takie problemy jak nadmierna emisja dwutlenku węgla zaczynamy traktować jako własne. Współodczuwamy z osobami, które cierpią na skutek kataklizmów czy wojen.

Część z nas czuje się współodpowiedzialna za kształt dzisiejszego świata i oprócz korzyści i przywilejów płynących z globalizacji zaczyna dostrzegać obowiązki i powinności. Inni znów odcinają się od tego co zewnętrzne i skupiają na swoim małym podwórku. Z jednej strony ważne są lokalne potrzeby, troska o dobro najbliższych, przyjaciół, porządek społeczny i bezpieczeństwo naszego kraju, z drugiej jednak istotne jest poczucie odpowiedzialności i dbałość o dobro wszystkich ludzi oraz przyrody. Jesteśmy częścią tego świata; troska o sprawiedliwość i pokój są ważne, ponieważ relacja świat – my jest obustronna. To, jacy jesteśmy, co myślimy, w jakim otoczeniu żyjemy, wynika w dużej mierze z tego, co dzieje się w różnych częściach świata. Poczucie wspólnoty, podobne do tego, jakie odczuwamy w rodzinie, jest podstawą działań takich międzynarodowych organizacji jak Organizacja Narodów Zjednoczonych czy wielu systemów religijnych, a także ruchów społecznych i organizacji pozarządowych.

Obywatel/-ka świata rozumie i docenia różnorodność i możliwości, jakie dają różnice między ludźmi i krajami. Ma otwarty umysł, jest przekonany/przekonana o potrzebie sprawiedliwości społecznej i równości wszystkich ludzi. Wie, jak działa świat i zna swoją rolę w tym systemie. Jest aktywny/aktywna na różnych szczeblach, od lokalnego po globalny, i chętny/chętna, by działać i brać odpowiedzialność za swoje czyny. Jego/jej wkład w społeczność, w której żyje, to także wykorzystywanie wiedzy i doświadczeń pochodzących z różnych kontekstów kulturowych.

Obywatel/-ka świata to osoba, która nie absolutyzuje tradycyjnie ustalonych podziałów na granice i narody, bo dostrzega wspólnotę ludzi także ponad nimi. Sukcesy i problemy ludzkości widzi w sposób uniwersalny, bez względu na kolor skóry, wyznawane religię czy wartości.

S – 66

MATERIAŁ POMOCNICZY



Aktywność obywatelska na poziomie globalnym opiera się na poczuciu współodpowiedzialności za redukowanie społecznych i ekonomicznych niesprawiedliwości w skali świata i dbałość o środowisko naturalne. Oprócz dialogu z przedstawicielami innych kultur, podpisywania petycji czy publicznego manifestowania solidarności z mieszkańcami innych krajów, oznacza też świadomy styl życia, wynikający ze zrozumienia, jak nasze decyzje wpływają na sytuację innych ludzi na świecie. Wiara, że świat może zmienić się na lepsze i że on(a) sam(a) jest częścią rozwiązania, to kluczowa kwestia dla podejmowania takich działań.

Przykładem aktywności obywatelskiej na poziomie globalnym może być wspólnota Avaaz (www.avaaz.org), międzynarodowy ruch obywatelski promujący aktywność na takich obszarach jak: zmiany klimatu, prawa człowieka i konflikty religijne. W listopadzie 2011 miała ona ponad 10 milionów członków z całego świata. Słowo „avaaz” oznacza „hałas” lub „głos”, stąd też czasami określa się ją jako organizację gotową przekazać światowym przywódcom „ogłuszające wezwanie do przejrzania na oczy”.

Na stronie internetowej www.avaaz.org regularnie umieszczane są petycje skierowane do przywódców politycznych. Każdy internauta może się pod nimi podpisać. Przykładem sukcesu może być zablokowanie w 2009 roku ustawy przekazującej znaczną część lasów deszczowych Amazonki do eksploatacji przez agrobiznes. Członkowie Avaaz z całego świata podpisali petycję, w 48 godzin wykonali ponad 14 000 telefonów i wysłali 30 000 e-maili do urzędu ówczesnego prezydenta Luli da Silvy.

Źródła:

- www.oxfam.org.uk/education/gc/
- www.worldcitizens.org.au
- www.recim.org/cdm/obywatel.htm
- www.nowyobywatel.pl
- www.avaaz.org

S-67

MATERIAŁ POMOCNICZY

